

IRENA KARCZEWSKA

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, bombardowanie Lublina, ul. Narutowicza 13, Rutkowska Ewa, okupacja, życie w czasie okupacji, państwo Księżcy, Pliszczyńska Maria

Wojnę przeżyłam, ale to były ciężkie czasy

Przeżyłam nalot dziewiątego września [1939 r.], byliśmy w bramie na Alejach Racławickich, naprzeciwko Ogrodu Saskiego, tam jest taka duża brama. I przeżyliśmy.

Na Narutowicza 13 całe jedno skrzydło było zburzone. Ewunia Rutkowska [tam zginęła]. Rutkowski, to był późniejszy rektor szkoły wyższej w Krakowie, muzycznej, i on był w Warszawie. „Cała Polska śpiewa” - to właśnie była audycja Rutkowskiego. Był profesorem, i właśnie jego córka zginęła w bramie pod trzynastką. Bo to była bujna dziewczyna, była starsza ode mnie, wyleciała i brama ją przygniotła, bo tam był podmuch tak silny.

Potem Niemcy weszli, były kartki, nie było co jeść, wieś nas utrzymywała, bo przychodzili z mlekiem, to się od razu kupowało pięć-sześć litrów, to część się wypijało, część na zsiadłe, część się robiło sery białe. Za Kapucyńską była taka brama, gdzie był skup owoców i tam można było kupić owoce, tanio. No przecież ojca nie było, matka nie pracowała, swetrami śmy zarabiali. Moja matka robiła swetry, ja chodziłam do szkoły i jeszcze obsługiwałam lokatorów. Jeśli chodzi o jabłka – nie można było kupić mniej niż dziesięć kilo. Dziesięć kilo dla dziewczynki powiedzmy jedenastoletniej, to nie powiem, że to było lekko. Później tak podbiegałam i stawiałam, podbiegałam i stawiałam, i dochodziłam do domu. Te jabłka bardzo nam ułatwiły życie. A z bratem tośmy jeździli do Kalinówki właśnie, bo tam byli nasi znajomi – Księżcy. Księżski był prawnikiem, ich dzieci jeszcze żyją, dwóch chłopaków miał. W ogóle na początku, jak się wojna zaczęła, to ja i Marysia Pliszczyńska byliśmy zawiezione właśnie do Księżkich, że tam będzie bardzo bezpiecznie, bo to wieś, ale moja mama zdecydowała, że musi mnie zabrać. I w nocy pojechała dorożką razem z Pliszczyńskim, zabrała mnie i Marysię Pliszczyńską. I następnego dnia był znowu duży nalot, i tam byśmy nie żyły, bo wszystkie drzewka owocowe były ostrzelane. [Niemcy] nisko lecieli i strzelali. Tak że intuicja mojej matki [nas

uratowała]. Byłam w Lublinie i to były ciężkie czasy, lokatorzy też byli [u nas].

Data i miejsce nagrania	2016-01-22, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"